

"Wciąż słycać echo strzałów w Zachęcie". Przez Kraków przeszedł marsz antyfaszystowski



KRAKÓW

OS, 15 grudnia 2019

By upamiętnić śmierć prezydenta Gabriela Narutowicza oraz pokazać, że Polska ma być domem dla wszystkich, ulicami Krakowa przemaszerowało kilkaset osób: - W naszym kraju wciąż obecne jest echo strzałów w Zachęcie. Słycać je w kościelnych nawach, gdy biskup mówi o homoseksualistach jako o tęczowej zarazie - mówi prof. Fryderyk Zoll.

"Faszyzm to nie patriotyzm" - pod tym hasłem przeszli spod Barbakanu przez Rynek pod Collegium Novum UJ uczestnicy marszu. Dopominali się Polski będącej domem dla wszystkich, niezależnie od koloru skóry, orientacji seksualnej czy poglądów politycznych.

Zabójstwo prezydenta Narutowicza

Marsz został zorganizowany już po raz trzeci. Ruszył, by przypomnieć o rocznicy zamordowania pierwszego prezydenta RP Gabriela Narutowicza. 12 grudnia 1922 roku w warszawskiej Zachęcie zastrzelił go Eligiusz Niewiadomski, nacjonalista.

- Echo strzałów w Zachęcie słycać dziś w Polsce za każdym razem, gdy próbuje się wykluczać z narodowej wspólnoty ludzi innych niż większość. Echo strzałów w Zachęcie słycać w nawach Kościoła, gdy jego arcybiskup mówi o homoseksualistach jako o tęczowej zarazie - mówił prof. Fryderyk Zoll, uczestnik marszu.

Nigdy więcej!

Rozpoczął się on pod Barbakanem od wysłuchania pieśni "Śmierć prezydenta" do słów Juliana Tuwima. - Jesteśmy tu po to, aby pokazać, że pamiętamy, ale również po to, by powiedzieć: nigdy więcej. Historia jest ważna, ale nasza przyszłość jest jeszcze ważniejsza - rozpoczął demonstrację Piotr Środa, działacz lewicowy.

Uczestnicy wysłuchali listu, który przesłała prof. Elżbieta Tabakowska. Przestrzegła w nim przed faszyzmem, który jest jak "cicha rzeka i trudno się zorientować, kiedy zaczyna się rozlewać". Autorka listu zwróciła uwagę, że oficjalna definicja faszyzmu w słowniku PWN brzmi niebezpiecznie znajomo. To monopol jednej partii politycznej, którą kieruje wódz. Przypomniała też słowa prof. Magdaleny Środy, która zauważa, że nasz język przesiąka powoli cichymi wodami faszyzmu. Uchodźca w Polsce to nie jest osoba uciekająca z ogarniętego wojną kraju, lecz terrorysta, obcy, który tylko czeka, by wykorzystać nasze kobiety.

Litwomani. Bezbożnik. Mason

- Nienawisć bardzo łatwo zapalić, ale ugasić trudno. Dlatego musimy zachować czujność. Partia rządząca nie ułatwia nam zadania, raz po raz znajdując nam kolejnych wrogów. A to uchodźców, a to gender, a to LGBT - mówiła prof. Joanna Hańderek.

- "Protegowany żydowskiej finansjery. Litwomani. Bezbożnik. Mason. Naród, w którego żyłach płynie krew, a nie gnojówka, musi się wzburzyć na takiego prezydenta" - tak o Narutowiczu pisali jego przeciwnicy: politycy, dziennikarze, publicyści. Nie był on pierwszym ani ostatnim, któremu odbierano prawo do bycia Polakiem. Po nim byli Piłsudski i Żeromski krytykowani za niezależność myślenia i odwagę, która pozwala iść pod prąd. Nie zamierzam dowodzić, że IV RP jest krajem tak strasznym jak Polska dwudziestolecia międzywojennego, ale skojarzenia nasuwają się same. Zdanie Jarosława Kaczyńskiego o Platformie Obywatelskiej jako partii zewnętrznej, słowa Ryszarda Terleckiego, że Donald Tusk nie jest przedstawicielem Rzeczypospolitej Polskiej, to kopia haniebnych zachowań sprzed stu lat. Od dawna wyczuwam pesymizm ludzi, którzy poświęcają czas i siły, żeby protestować przeciw postępującej dewastacji państwa. Tym, którzy zastanawiają się, czy warto iść pod prąd, odpowiadam: warto. Gdyby nie opór społeczny wyrażony czasami w garstce protestujących, w pojedynczej osobie protestującej przed sądem, Polska wyglądałaby dziś inaczej. Miałaby twarz

Zbigniewa Ziobry, a nie twarz kraju wolnych ludzi - mówił naczelny krakowskiego oddziału "Gazety Wyborczej" Michał Olszewski.

Nie ma ideologii gender. Są ludzie

Anna Tereszko z Queerowego Maja mówiła: - Oczekujemy prawa, które w równej mierze będzie chronić każdego i każdą. Ostatnie wydarzenia pokazują, że ochronę naszych praw dają tylko wolne sądy. Pokażmy, czym jest demokracja.

- To nasze miasto. Jesteśmy tu dzisiaj, bo jesteśmy u siebie. Zależy nam na tych, którzy być dzisiaj z nami nie mogą. Bo boją się reakcji rodziców. Nie jesteście sami. Nie ma ideologii gender. Są ludzie - mówiła Magdalena Dropek z Lewicy.

Organizatorami marszu byli: KOD Małopolska, Platforma Obywatelska, Partia Zieloni, Queerowy Maj, Stowarzyszenie Kuźnica, Inicjatywa Kraków, Nowoczesna, Stowarzyszenie Nigdy Więcej. W demonstracji wzięło udział kilkaset osób.

<https://krakow.wyborcza.pl/krakow/7,44425,25515736,echo-strzalow-w-zachecie-marsz-antyfascystowski-w-krakowie.html>